

Raz do roku sama jem,
Piję, modlę się i śpię.
Raz do roku wierzę w cud,
Nie tłumaczę własnych snów.

Raz do roku patrzę w twarz,
Czy po przejściach trudno jest się śmiać?
Raz na boku, z głową w dół,
Bo spokoju wokół chcesz i już.

Zapytać mnie zdołasz,
Gdzie mogę się schować
Przed światem, co znika nam i trudno, gdy jest.
Nie pytaj o Boga,
Co miesza nam w głowach
I każe uwierzyć, gdy wszystko masz gdzieś.

Tymczasem, być może,
Dziś znów się położę
I sprawę picia przemyślę na pół.
Tymczasem, być może,
Gdy znów się położę,
Będę pamiętać, co ma być na już.

Raz do roku zrobię wbrew,
Powiem prawdę, komu chcę.
Raz na boku, z głową w dół,
Bo spokoju wokół chcesz i już.

Zapytać mnie zdołasz,
Gdzie mogę się schować
Przed światem, co znika nam i trudno, gdy jest.
Nie pytaj o Boga,
Co miesza nam w głowach
I każe uwierzyć, gdy wszystko masz gdzieś.

[Guitar solo]

Zapytać mnie zdołasz,
Gdzie mogę się schować
Przed światem, co znika nam i trudno, gdy jest.
Nie pytaj o Boga,
Co miesza nam w głowach
I każe uwierzyć, gdy wszystko masz gdzieś.

Tymczasem, być może,
Dziś znów się położę
I sprawę picia przemyślę na pół.
Tymczasem, być może,
Gdy znów się położę,
Będę pamiętać, co ma być na już.